

Pismo to wychodzi codzien
oprócz świąt uroczystych,
niezawodnie o godz: 4
po połudn: w drukarni
ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Kwartalna.....złp. 12.
Miesięczna..... „ 5.
Ner pojedynczy...gr: 10.
Za donie: od wicr: g: 15.



G

Z

eta Krakowskie

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na 0° 0.	Therm:	Higro- metr	Wiatr	Stan Atmosf:	U W A G I.
7	27 6. 384	† 11.8	-- 1.0	Poludniowy slaby	Pogoda z Chmurami	
23 12	„ 5. 648	19.2	† 2.3	Polud. zachodni slaby	Chmury	
3	„ 5. 492	16.2	3.5	„ mocny	„	
9	„ 5. 592	† 11.8	† 5.0	„ slaby	Pochmurno	Deszcz.

Część Urzędowa.

— K R A K Ó W. —

Podpisany uznawszy, iż za pośrednictwem pism publicznych dojdzie narychle do wiadomości wymienionych poniżej osób zawiadomienie o udzieloney naylaskawiey dla nich amnestyi i wolności powrócenia do królestwa Polskiego, ma honor wezwać niniejszém JPanów: Redempta Olechowskiego, Leona Grabiańskiego, Maryana Kamockiego, Romualda Dembowskiego, Edwarda Oraczewskiego, Alexandra Borkowskiego, Erazma Różyckiego, Franciszka Paszkowskiego, Kazimierza Kiedrzyńskiego, Brockiego, i Piotra Kamińskiego, ażeby ciż celem dopełnienia przepisanych formalności do podpisanego zgłosic się chcieli.

w Krakowie dnia 19² Maja 1832 r.
Sztabu Jeneralnego Gwardyi pułkownik,
(3raz.) *Kotzebue.*

Z mocy polecenia Trybunału I. Instancyi W.M.Krakowa d. 15. maja r. b. sprzedawane będą przez licytacją publiczną w d. 28 maja r. b. o godzinie 9 ranney rozpoczynająca się, ato w kamienicy pod L. 465 przy ulicy Ś. Jana, ruchomości po ś. p. Teressie z Stachowiczów Winiarskiej pozostałe, składające się z sto-

larszczyzny, porcellany, fajansu, szkła, sukni, bielizny i malowideł. *Matakiewicz.*

Część Nieurzędowa.

FRANCYA

Paryż 8 Maja.

Minister wojny otrzymał następujący raport od jenerała-porucznika xięcia Rovigo, naczelnego dowódcy woyska w Afryce, datowany w Algierze z d. 9 kwietnia: — »Deputacya Szeika Farhat, z wielkiej pustyni, wyjechała d. 6 b. m. na powrot do domu. Przybywszy blisko o dwie mil od domu czworokątnego na terrytorium pokolenia El-Uffia, została napadniętą i zrabowaną. Osobom, które ją składały, zostawiono tylko życie, i po wielu prośbach zdołała przybyć do wspomnianego domu, gdzie się jeszcze znajdowała wtenczas, gdy zostałem uwiadomiony o tym wypadku. Poprzedzającego dnia otrzymałem od dowódcy legionu cudzoziemskiego P. Salomon, zaiuującego dom czworokątny, rapport, iż rzeczone pokolenie usiluje nakłaniać żołnierzy do zbiegostwa. Żołnierze, którym to

proponowano, i ofiarowano po 200 i 300 franków, doniesli o tém swojemu dowódcy. Ten użył przebiegu; dozwolił żołnierzom udać się na umówione miejsce, dokąd przybyli arabowie z końmi dla namówionych żołnierzy, a w tém oddział nasz schwytał jednego araba. Od niego dowiedzieliśmy się, iż w sąsiedztwie był Szeik rodem z Niemiec, który po rozbiciu się okrętu przez 20 laty dostał się na ten brzeg, i dla powiększenia stronnictwa swego, usiłował ściągnąć do siebie ludzi narodu swego. Dowiedzieliśmy się także, iż między pokoleniem było 2ch żołnierzy legionu cudzoziemskiego, których od kilku dni brakowało. Na terytorium tegoż pokolenia zabito młodego lekarza wojskowego, który nieroztropnie bywał u arabów, o czém doniosłem w piśmie mojem pod 16 marca. Nie chciałem udać się do Agi, który nie dał mi jeszcze żadnego zadosyć uczynienia, względem podobnych dotychczas podanych reklamacyj. Oświadczał mi zawsze, iż niema władzy nad Arabami wschodnimi. Mniemałem, iż dosyć już okazałem powolności. Użyłem więc środków, aby o przypadku deputowanych z Farhat nie wiedziano w Algierze, a o postanowieniu mojem uwiadomiłem tylko szefa głównego sztabu. O godzinie 9tej wieczorem kazałem całej jeździe, jaką zebrać mogłem, wsiąść na konie; wynosiła ona 285 ludzi, i zostawała pod dowództwem generała Faudoas i pułkownika Schawenburg którym dałem dobrych przewodników. Za przybyciem do domu czworokątnego, wzięli dwie kompanie stojącego tam batalionu piechoty, i ruszyli ku pokoleniu El-Uffia, które szczęśliwie otoczyli. Strzelcy algierscy konni najszybciej uderzyli; wspierały ich dwie kompanie piechoty; wycięto wszystkich, którzy dawali odpór; ochroniono tylko tych którzy się poddali, i w godzinę wszystko się skończyło. Poległo blisko 60 Arabów, a 6 lub 7 umknęło na koniach. O godzinie 9tej zrana generał Foudoas przybył do domu czworokątnego, prowadząc z sobą dwóch Szeików wziętych w niewolę, 17 mężczyzn, 24 kobiet i dzieci, oraz bydło, należące do tego pokolenia — Żołnierze legionu cudzoziemskiego postrzelili między zabitemi dwóch kamratów, którzy mieli jeszcze spodnie mundurowe po których ich poznano; głowa bowiem była oderzniętą od kadłuba. Ze zaś trupy ich były już zimne, nie wątpio-

no więc, iż zostali zabici przez Arabów Pierwszy pułk strzelców afrykańskich miał jednego żołnierza ranionego kulą w nogę, oraz jednego konia zabitego, a drugiego ranionego. Surowy ten przykład sprawił, swój skutek; trzy pokolenia już wyprawiły do mnie posłanników z prośbą o łaskę. Nawet mieszkańcy Belidy, którzy zawsze okazywali się nieprzyjacielskimi, odwołali agentów wysłanych do intryganta Szeify Maroc, który snuje się po kraju, i popelnia bezprawia. Jeszcze dwa lub trzy podobne przykłady, a spodziewam się Panie marszałku, iż uspokoję okolice wschodnie. Co się tycze zdobytego bydła, gdy niepodobna było je żywić, pilnować lub prowadzić do Algieru, kazałem więc je sprzedać. Zaleciłem, aby pieniędzmi wziętymi za to bydło, wynagrodzono deputowanym z Farhat szkody, jakie ponieśli. *

Drugi raport z dnia 12 Kwietnia.

»Po zapieczętowaniu powyższego raportu mego, Szeik pokolenia Krachena, któremu zaleciłem szukać rzeczy skradzionych deputowanym z Farhat odesłał mi je przez ludzi swego pokolenia; kazał im oświadczyć mi, że ci, którzy te rzeczy skradli, zostali zabitemi, a pierwsi przez innych zrabowanemi. Wyprawa ta sprawiła najlepszy skutek; codzień przyjmuję posłanników pokoleń, przybywających z oświadczeniem swojego posłuszeństwa. Przyniesiono mi wszystkie rzeczy, aż do ostatniego piastra; a rachując pieniądze powiedzieli tłumaczowi memu, iż pierwszy raz oddają Arabowie pieniądze. *

List posłanników z Farhat do ich Szeika. — »Donosimy ci, iż w dobrem zdrowiu przybyliśmy do Algieru, i że naczelny generał przyjął nas w sposobie zaszczytnym. Uczęstował nas. Wezwał, abyśmy za nim udali się na przegląd wojska; wreszcie pobyt nas w Algierze był prawie uroczystością. Mówiliśmy potem z naczelnym generałem o interessach które nas sprowadziły do Algieru. Zrobiliśmy nakoniec układy przyjacielskie i bardzo dogodne. Prosiłszy potem o upoważnienie wrócenia do ciebie, uczynił nam tę łaskę; lecz za przybyciem na pół drogi z Algieru do Meditia, zostaliśmy zatrzymani i zrabowani ze wszystkiego, co mieliśmy, i tego, co otrzymaliśmy w podarunku. Po takim wypadku, wróciliśmy do naczelnego generała, i opowiedzieliśmy mu nieszczę-

ście nasze. Widok nasz, i wystawienie tych nieszczęść, przejęły mocno naczelnego jenerała, który natychmiast kazał małemu oddziałowi wojska udać się do pokolenia występnego, które 80 do 100 głowami opłaciło zbrodnie względem nas popełnioną. W skutku tej wyprawy przyprowadzono wielu jeńców. Jenerał kazał nam podać spis skradzionych rzeczy; jeńcom zaś kazał napisać do pokolenia swego, aby te rzeczy oddano, inaczej bowiem ucięto by im głowę; wreszcie obchodzono się z nimi, jak zasługiwali. Powinniśmy oświadczyć ci w szczerości serca, iż ten Pan jest sprawiedliwym, grzecznym, uczciwym, i rządzi z prawem w rękę. Co się tycze ciebie, Szeiku, obowiązuje cię, abys był gotów z twoją pokoleniem, iżbyśmy za przybyciem naszym mogli cię zastać uorganizowanego. Wracamy znowu, gdyż Bona jest w mocy jenerała. Syn Achmou zdrów. Pozdrowienie.— Dnia 10 kwietnia 1832.

Nota. Syn Ahmou jest to synowiec Szeika Farhat.

Kopia listu Szeika Hage Mohamed Ben Moefi, zwierzchnika pokolenia Krechena, do naczelnego jenerała, d. 9 kwietnia 1832.

w Algierze 9 Kwietnia.

»Wczorajsza zemsta przeraziła wszystkich, choćbyśmy nie znali członków pokolenia El-Uffia. Pokolenie Krechena jest słusznie strwożone skutkami podobnego rozkazu. Dziś prosimy cię o danie nam rozkazów twoich i warunków; w tedy ułożemy się z JW. Panem. Nie wiedzieliśmy o kradzieży, jakiej doznali posłannicy Szeika Farhat; prosimy więc o przebaczenie nam czynu, do którego wcale nie należeliśmy. Gdyby się podobne nieszczęście ponowiło, widziałbyś nas pomagających tobie z całym poświęceniem dla pochamowania podobnych czynów. Jeślibyś nie mógł posłać rozkazów swoich przez tego samego gońca, chciej je kazać przesłać jak najszybciej. Znakomitsi mieszkańcy, nazwiskiem Eben Berz i Eben Brachim, ponawiają zapewnienie swojej przychylności, prosząc powtórnie o danie im rozkazów. Występną są z Ouffa pokolenia Beni Grhanem. Napisałimy do nich w sposobie przerażającym, co nam się powiodło.»

Znakomitsi mieszkańcy pokolenia Krechena do naczelnego jenerała, dnia 9 kwietnia 1832. r.

Mieszkańcy Krechena doliny igór, zgromadzili się celem porozumienia się i dania JW. Panu wszelkich objaśnień, jakie wiedzieć mogą, względem przypisywanych nam czynów. Prosimy więc o danie nam dwa dni czasu. Zapewniamy JW. Pana o naszym poświęceniu się dla twojej sprawy, i że nigdy nie będziemy sprzyjać nieprzyjaciółom Francji. Co się tycze zbiegłych żołnierzy francuzkich, możemy JW. Panu zaręczyć, że ich nie mamy; atoli przedsięwziemy wszelkie śledztwa, któreby nas mogły przyprowadzić do odkrycia prawdy.»

A N G L I A

LONDYN 3 Maja.

Jedna z tutejszych gazet pisze:— »Ajeneci stronników reformy, snują się teraz po wszystkich prowincjach, celem namawiania, aby niepłacono podatków, jeźliby izba wyższa przywiązała prawo wyrobów do opłaty podatków większej nad 10 funtów szterlingów. Toryssowie z swojej strony są także czynni. Niektórzy przeciwnicy tej reformy wydali wiele pieniędzy na zwołania zgromadzeń stronnictwa swego; lecz nie bardzo im się powiodło; 50 do 60 tysięcy ludzi nie da się ująć pieniędzi; a jeźli taka liczba wynurza zdanie swoje z tak wielką energią, można z pewnością twierdzić, iż nie została zapłaconą. Wreszcie panuje obawa, aby lud rzeczywiście nie odmówił płacenia podatków, jeźliby artykuł biła reformy, względem prawa wyborów doznał odmiiany, i mniemamy, że lord Grey upadłby, gdyby w tej mierze uległ. W Gloucester odprawiło się zgromadzenie klubu stronnictwa przeciwnego reformie; właściwie było 150 obecnych ludzi.»

Gazeta *Times* zawiera następujący list z Madery pod d. 14 kwietnia:— »Dnia 11 b. m. zdarzył się tu bardzo nieprzyjemny wypadek. Pewny officer wojska morskiego i porucznik okrętowy (siostrzeniec lorda Grey) z okrętu angielskiego *Stag*, stali razem na ulicy, gdy przejeżdżało konno czterech officerów wojska lisbońskiego; jeden z nich zwrócił konia i najechał na nich; obruszyli się na to, a officer portugalski uderzył jednego z nich kijem w twarz, aż upadł na ziemię. Drugi portugalski officer zsiadł z konia i kilka razy uderzył go pięścią. Porucznik okrętowy oparł się plecami o ścianę, i chciał dobyć pałasza; lecz mu tego niedozwolili żołnierze.

Po spełnieniu tak haniebnego gwałtu, officerowie portugalscy odjechali, angielscy zaś udali się do konsula narodu swego. Zastali tam swego dowódcę P. Troubridge, którego ten niegodziwy spóstrzepek rozjątrzył do najwyższego stopnia. Natychmiast udali się do zamku, gdzie gubernator usiłował użyć wszelkich środków dla uspokojenia kapitana, i przyrzekł ukarać tych officerów. P. Troubridge miał oświadczyć, iż jedyną satysfakcją, na jakiej poprzestać może, jest oddalenie ze służby tych obudwóch officerów. Gubernator nie chciał na to zezwolić, i mniemają, iż dla wybadania tej sprawy wyznaczony będzie sąd wojenny.»

Kozmaitosci.

KROKODYL OSWOJONY.

Pan Anderson w roku 1823 na wyspie Sumatra (leżącej w Azji na morzu indyjskim) przy odnodze morskiej pewnej rzeki, widział krokodyla, którego rybacy zupełnie oswoili. Zwierz ten był znacznej wielkości, długość bowiem jego dochodziła do trzynastu łokci naszej miary. Grzbiet, który zawsze nad wodę wznosił, miał podobieństwo do skały. Nie oddalał on się prawie od mieszkania nadmorskich rybaków, którzy obficie dostarczali mu pożywienia, składającego się z trzewiów ryb większych. Na każde ich zawołanie krokodyl stawał do swojej biesiady, dozwalając się wszędzie dotykać, nie wyjmując nawet strasznego ła, z którym się rybacy zawsze bawić mogli. Gdy Pan Anderson spostrzegł go pierwszy raz zbliżającego się do swojej szalupy, pospieszył czem prędzej z uprzątnieniem w pewne miejsce wszystkich przedmiotów, które stać by się mogły pastwą żarłocznego zwierzka; lecz w krótko obawa jego ustała, i przekonał się o wiarogodności opowiadań towarzyszących mu rybaków, utrzymujących, że ich domowy krokodyl, nie sam nie bierze, poprzestając na tem tylko, co mu oni udziela. Co więcej, nigdy niepozwala, aby inni jego spółtowarzysze przebywali w miejscu przez siebie w posiadanie objętym, całą siłą przeciw każdemu śmiarkowi praw swoich popierając. Wszystkie te zadziwiające przynioty, zjednały mu wielkie poszanowanie i niejako część pomiędzy zabobonnemi Malajczykami. Zyczyłoby należało, aby ludzie lubiący obserwować przyrodzenie, a na których nie zbywa w Indyach wschodnich, nie spuszczały z uwagi i nadal tak interessującego stworzenia. Zdarzenia bowiem tego rodzaju są nadzwyczaj rzadkie, i zupełnie od przypadku a nie od woli naszej zależą. Nadto wiele z nich nauczającego i pewnego wyczerpnąć można; i tak, dalsze obserwacje nad krokodylem Sumatry, może

coś pewniejszego dostarczyć nam by mogły, względem długości życia tych zwierząt nad to, co dziś o tem wiedzieć możemy.

Urządzenie nowych galeryi w Pale-Royal.

Pałac księcia Orleanu, a terazniejszego króla Ludwika Filipa, mieści w sobie jak wiadomo, naykosztowniesze składy kupców i artystów francuzkich, i jakby na szyderstwo obeymuje obok tego, co umysł człowieka podnieść, wszystko co przez naywymyślniesze schlebianie zmysłom ze zwierzętami go równa. Pomieszkania w nim z powodu wielkiego spulubiegania się są nadzwyczaj drogie, i ogromne posiadaczowi czynią dochody. W ostatnich latach w miejsce zbutwiałyeh galeryi drewnianych, które szpecify okazałość tego wielkiego gmachu, wybudowano inne w bardzo pięknym stylu, a uderzające wewnątrzem swoim urządzeniem. Aby jak naywięcej zyskać miejsce które, jak nadmieniliśmy, nadzwyczajne zyski przynosi, Pan Fontaine znakomty architekt, podzielił nowe galerye na części równe, obeymujące na wysokości 14 łokci, prawie sześć łokci głębokości. Każda z takowych części zawiera: 1od W podziemiu do półpięta łokcia wysokim piwnicę i kuchnię. 2re Nad ziemią sklep wysoki do sześciu łokci. 3cie Antresolik nad sklepem wysoki do półczwarta łokcia. W tym szczupłym ohřebie nie raz kupiec lub artysta, któryby u nas za bardzo bogatego był poczytany, mieć musi całe swoje gospodarstwo domowe, cały swój handel i całą swoją familję. Budowniczy ciągle baczny na główny cel, zyskania jak naywięcej miejsca, nie użył wcale murów ciagowych czyli kominowych, które zawsze grubsze od reszty ścian bydź muszą. Wymyślił on w miejsce tego, jak się przekonamy bardzo dowcipny sposób. Komunikacya pomiędzy kuchenką, sklepem i antresolem, odbywa się z naywiększą dogodnością i z pospiechem, za pomocą schodów umieszczonych w głębi, w kształcie szruby okręconey koło słupa wydrążonego, mającego blisko dziesięć cali średnicy wewnątrz, i idącego od fundamentu aż nad dach. Słup ten, równie jak stopnie schodów są złożone z części lanych z żelaza, za pomocą szrub mocno się z sobą spajających. Dym wydobywający się z kuchenki uchodzi na powietrze przez wydrążenie czyli kanał słupa schodowego, ogrzewa całe pomieszkanie i nie małą przynosi oszczędność w opale, zwłaszcza w Paryżu, gdzie drzewo jest bardzo drogie. Dodać tu jeszcze wypada, że schody w nowych galeryach *Palais-Royal* tak ważne mające przeznaczenie, bardzo mało zajmują miejsca, zbudowane są z wielkim smakiem i lekkością, a odlewy wszystkich części słupa i stopni, tak zręcznie i ozdobnie są wyrobione, iż całość powiedzieć można, naypiękniejszy i nayokazalszy mebel w mieszkaniu przedstawia.